

# TEATR

NR 3

MARZEC 1991

„...Kiedyś przyszła do szkoły płacząc: — Pani profesor — pytają studenci — co się stało? Na świecie wiosna! Właśnie dlatego”. — Tę rozmowę Ewy Lassek ze studentami przypomina Włodzimierz Szturc w swoim wspomnieniu o tej nieprzeciętnej, nietuzinkowej aktorce Starego Teatru, wychowawczyni młodych aktorskich pokoleń. W 3 numerze „Teatru” jest więcej tekstów poświęconych Ewie Lassek — rozmawiają o niej Krystyna Lupa i Józef Opalski, wspomina Barbara Swinarska, a Krystian Lupa dedykuje Wielkiej Aktorce jeden z epizodów „Miasta snu”.

Marcowy „Teatr” kontynuuje również bardzo interesujący cykl rozpoczęty już w poprzednim numerze poświęcony teatralnym podróżom. Oto, jak konkluduje swoją wypowiedź Tadeusz Bradecki, aktor, reżyser, dyrektor Starego Teatru: „Podróże mają jeszcze tę cudowną cechę, że dzięki nim poznaje się wspaniałych ludzi. Od tych ludzi wyniosłem poczucie, że kulturalnie (bo cywilizacyjnie jeszcze nie) jesteśmy na wskroś Europą; poczucie jakiejś ponadnarodowej łączności twórców kultury, twórców teatru. To pięknie, że wymiana międzynarodowa nie jest żadnym abstraktem, że wyjazdy mnożą wyjazdy”.

Stała w tym piśmie porcja recenzji, wśród których zwraca uwagę krytyczna ocena „Szkoły obmowy” Wojciecha Bogusławskiego w inscenizacji Jana Bratkowskiego w Teatrze Polskim w Warszawie.

Z tekstów historycznych warto bez wątpienia przeczytać publikowane po raz pierwszy listy Konrada Swinarskiego do Barbary z Berlina. Bardzo osobiste relacje ze spotkań, rozmów, niekiedy pisane dosadnym językiem, najtrafniejsze oczywiście refleksje dotyczące polskich artystów pozostałych w kraju. Aż wierzyć się nie chce, że w 1955 roku Swinarski mógł napisać: „Sklepy są tutaj oświetlone całą noc, ale jest ich niewiele. Miasto nocą jest wymarłe. Warszawa jest żywsza. Ludzie bardziej eleganccy”.

I na koniec fragment „Z teki wierszy Jerzego Kreczmara”, który można by zadedykować ludziom teatru w niełatwej dla nich sytuacji:

*I choć z postępem — mówią  
świat się doskonali,  
Strasznie trudno coś zmienić  
w odwiecznej strukturze,  
Bo adresy te same pozostały  
dalej:*

*Pesymizm jest na dole — op-  
tyzmizm na górze.*

J. L.